

# Powtórne usprawiedliwienie

Józef, wiek: 19 lat

Wchodząc do ciemnego konfesjonału, Józef zamknął za sobą drzwiczki i uklęknął. Konfesjonał był w starym stylu i składał się z trzech części. Ojciec Sweeney, wikary lokalnej parafii, siedział już w środkowej jego części. W lewej części jakaś starsza kobieta szeptem wyznawała księdzu swoje grzechy. W prawej części Józef czekał na swoją kolej i w milczeniu rozważał wydarzenia ostatniego tygodnia, mające gorzko-słodki posmak.

Problemy Józefa zaczęły się w ubiegły weekend, w trakcie dorocznej szkolnej wyprawy narciarskiej. Wrócił z gór w niedzielę późną nocą. Chociaż nie był przygotowany do poniedziałkowych lekcji, wskoczył do łóżka zbyt zmęczony imprezowaniem, by cokolwiek zrobić w tym zakresie. Następne dwa dni przemknęły jak błyskawica w nadganiu zaległości. W środku tygodnia wszystko znów znajdowało się pod kontrolą – wszystko, za wyjątkiem jednej rzeczy: sumienia, które go dręczyło.

Jeżdżąc na nartach, Józef opuścił niedzielną Mszę świętą. Ale to nie był problem. W końcu był w podróży i nie wiedział, w którym miejscu znajduje się jakiś kościół.

Problemem była sobotnia noc. Problemem była Cyndy.

Józef spotkał ją w sobotę na wyciągu narciarskim. Wspólnie jeździli na nartach przez cały dzień, a później postanowili spotkać się wieczorem na kolacji. Reszta potoczyła się sama.

Sobotnia noc była dla Józefa nowym doświadczeniem.

– Trochę przesadziłem – pomyślał Józef.

Na początku czuł się z siebie dziwnie zadowolony, bardziej wyrobiony, w kwiecie wieku. Jednak po kilku dniach namysłu jego poczucie winy rzucało ciemny cień na te wspomnienia. Musiał coś z tym zrobić.

– Możesz rozpocząć swoją spowiedź – powiedział ojciec Sweeney.

Znajomy głos księdza sprowadził Józefa z powrotem na ziemię, do konfesjonału. Ojciec Sweeney otworzył okienko oddzielające dwie części konfesjonału. Małe dziurki w półprzezroczystym plastikowym okienku pozwalały słyszeć się, lecz zatrzymywały większość światła. Józef widział profil twarzy księdza rysujący się w okienku, gdy ten czekał, aż Józef odpowie na jego słowa.

Józef skłonił głowę i przeżegnawszy się, rozpoczął spowiedź.

– W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen. Pobłogosław mnie ojcze, gdyż zgrzeszyłem. Od mojej ostatniej spowiedzi minęły dwa lata – powiedział Józef.

– To długi czas – zauważył ojciec Sweeney.

– To dobrze, że wróciłeś do sakramentu pojednania. Chcę, byś czuł się swobodnie i opowiedział mi o wszystkim, co ci leży na sercu – powiedział ojciec Sweeney.

Następnie, coraz bardziej uroczyście, ojciec Sweeney rozpoczął recytowanie słów *Obrzędu pojednania*<sup>20</sup>: „Bóg, który oświeca nasze serca, niech ci da prawdziwe poznanie swoich grzechów i Jego miłosierdzia”<sup>[77]</sup>.

---

20. Ponieważ ta książka jest adresowana do polskiego Czytelnika, przyjęto tutaj polski tekst liturgiczny. W innych krajach kapłan korzystałby z lokalnego odpowiednika (*przyp. red.*).

Potem, po przeczytaniu kilku wersetów z Pisma Świętego, ojciec Sweeney przerwał na chwilę, po czym dodał:

– Teraz możesz wyznać swoje grzechy.

Józef rozpoczął w szybkim tempie:

– Ojczy, wybacz mi, gdyż zgrzeszyłem. Wyznaję, że, że...

– Józef zawahał się i zatrzymał.

Będąc jeszcze chłopcem, Józef zawsze miał ze sobą listę grzechów do wyrecytowania: *Trzy razy nie okazałem szacunku swojej matce; osiem razy skłamałem; dziesięć razy byłem nieuprzejmy w stosunku do swoich siostr; dwa razy ukradłem drobne z portmonetki matki...*

Lecz tym razem było inaczej. To pierwszy raz, gdy Józef musiał wyznać ciężki grzech seksualny.

– Wyznaję, że około dziesięć razy opuściłem Mszę świętą, cztery razy skłamałem; oszukiwałem na egzaminie w szkole, i... raz uprawiałem seks z dziewczyną – Józef zakończył w szybkim tempie.

Po długiej przerwie ojciec Sweeney odpowiedział spokojnie:

– Opuszczenie Mszy świętej jest ciężkim występkiem. Pozbawia cię ono pomocy potrzebnej do unikania grzechu.

Następnie starszy ksiądz cierpliwie objaśniał Józefowi, w jaki sposób lekceważenie sakramentów doprowadziło go do moralnego upadku.

– Czy uświadamiasz sobie, że rozpusta jest grzechem ciężkim? – zapytał ojciec Sweeney.

– Tak, zdaję sobie z tego sprawę – Józef odpowiedział szczerze.

– Bardzo dobrze – ojcowskim głosem stwierdził ksiądz.

– Za pokutę odmów różaniec. Powinieneś być bardziej gorliwy w przyjmowaniu sakramentów i unikać sytuacji, które mogą prowadzić cię do grzechu. Teraz zrób *Żal za grzechy* – dodał ksiądz.

Józef nie mógł w to uwierzyć.

## Zbawienie

– *To wszystko?* – powiedział sam do siebie – *Czy to wszystko, co on zamierza mi powiedzieć?*

Odetchnąwszy, że najgorsze już za nim, Józef zaczął powtarzać *Żal za grzechy*:

– Boże mój, żałuję, że Ciebie obraziłem swoimi grzechami. Mocno postanawiam więcej nie grzeszyć i unikać okazji do grzechu. Przez zasługi męki Jezusa Chrystusa zmiłuj się nade mną.

Podnosząc jedną rękę, ojciec Sweeney zaczął modlić się uroczystym głosem:

– Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła. I ja odpuszczam tobie grzechy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Słyszając te słowa, Józef dostrzegł, jak ramię ojca Sweeneya kreśli w powietrzu znak krzyża.

– Amen – odpowiedział Józef.

Kapłan zakończył obrzęd modlitwą:

– Męka Jezusa Chrystusa, naszego Pana, wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny i wszystkich Świętych, dobro, które spełnisz, i cierpienie, które zniesiesz, niech będą zadośćuczynieniem za twoje grzechy, wyjednają ci wzrost łaski i nagrodę życia wiecznego. Idź w pokoju.

Józef niezwłocznie opuścił konfesjonał i skierował się ku przodowi kościoła. Tam uklęknął przy balustradzie i zaczął czytać pokutę.

Dziesięć minut później skończył się modlić. Sumienie Józefa znów było spokojne. Ciemna chmura zaczęła podnosić się. Opuścił kościół i skierował się do domu.

Gdy szedł, w jego umyśle powoli kształtowała się następująca myśl:

– Nie było wcale tak źle. Dziesięć minut pokuty. Mimo wszystko, być może ten grzech nie jest taki zły. Niemal był tego wart!

Lecz może jednak nie był tego wart, gdyż według Kościoła katolickiego, w sobotnią noc Józef mógł stracić coś więcej niż swoje dziewictwo. Mógł zgubić swoją duszę, gdyż jego grzech był grzechem śmiertelnym.

## Grzech śmiertelny i powszedni

[1849-1876]

Kościół katolicki naucza, że istnieją dwa rodzaje grzechu [1854]. Pierwszym rodzajem jest *grzech śmiertelny* [1855, 1874]:

Popełniamy *grzech śmiertelny* wtedy, gdy łamiemy przykazanie Boże w sprawie dużej wagi, będąc w pełni tego świadomymi i za nieprzymuszoną zgodą naszej woli. Sprawą dużej wagi jest np. niewiara, nienawiść bliźniego, cudzołóstwo, poważna kradzież, morderstwo itp.

*Dogmatic Theology for the Laity*<sup>[78]</sup>

Tak jak grzech pierworodny zniszczył życie Boże w Adamie, tak grzech śmiertelny niszczy życie Boże w ochrzczonych katolikach [1855]. To właśnie z tego powodu Kościół nazywa ten rodzaj grzechu *śmiertelnym*. Grzech śmiertelny zabija duszę i jeśli nie zostanie odpokutowany, skutkuje wiecznym potępieniem [1033, 1861, 1874].

Drugim rodzajem grzechu, według Kościoła, jest *grzech powszedni* [1862, 1875]:

Popełniamy *grzech powszedni* (czyli taki, który może zostać przebaczony bez spowiedzi) wtedy, gdy łamiemy przykazanie Boże albo w błażej sprawie, albo bez pełnej świadomości, albo bez pełnego przyzwolenia woli [...]; przykłady: dobrowolna utrata uwagi w czasie modlitwy, drobna kradzież, próżność, „kłamstwo w białych rękawiczkach”, brak miłości i hojności w małych sprawach itp.

*Dogmatic Theology for the Laity*<sup>[79]</sup>

Kościół nazywa te grzechy *powszednimi*. Bóg przebaczy grzesznikowi te mniejsze grzechy, jeśli wyzna je Bogu w modlitwie i będzie szczerze pokutował. Grzechy powszednie osłabiają duchową żywotność i czynią daną osobę podatniejszą na popełnienie większych grzechów. Lecz w przeciwieństwie do grzechów śmiertelnych, grzechy powszednie nie zabijają życia duszy ani nie narażają grzesznika na wieczne potępienie [1855].

Teologowie katoliccy porównują sposób, w jaki grzechy śmiertelne i powszednie oddziałują na duszę człowieka, do sposobów, w jakie choroby atakują ciało. Większość chorób jest niegroźnych. System odpornościowy organizmu zwalcza je i w końcu zdrowie powraca. Grzech powszedni jest jak niegroźna choroba duszy. Stanowi przeszkodę dla życia duchowego i obniża odporność człowieka na pokusę, lecz żywotność duszy zostaje utrzymana [1863].

Grzech śmiertelny jest dla duszy śmiertelnym ciosem. Uśmierca ją tak samo skutecznie, jak nieuleczalna choroba uśmierca ciało. Gdy katolik, który przez chrzest otrzymał łaskę uświęcającą, popełnia grzech śmiertelny, traci tę łaskę [1861]<sup>[80]</sup>. Chociaż ta osoba została usprawiedliwiona przez chrzest, to z powodu popełnienia grzechu śmiertelnego traci łaskę usprawiedliwienia albo, jak można by powiedzieć, staje się osobą, która doznała *utrąty usprawiedliwienia*<sup>[81]</sup>. Staje się dzieckiem gniewu przeznaczonym na wieczne potępienie [1033, 1861, 1874]. Kościół naucza, że tak jak martwe ciało nie jest zdolne przywrócić samo siebie do życia, tak dusza uśmiercona przez grzech śmiertelny nie może sama siebie ożywić. Grzesznik musi zwrócić się do Kościoła i skorzystać z sakramentu pokuty [1446, 1856]<sup>[82]</sup>.

## Sakrament pokuty

[976-987, 1422-1498]

Kościół katolicki naucza, że sakrament pokuty odbudowuje właściwą relację między Bogiem i zbłąkanym katolikiem. W konsekwencji, Kościół nazywa sakrament pokuty także sakramentem *pojednania* [1424].

Sakrament pokuty ma kilka podobieństw do sakramentu chrztu [980]. Tak jak chrzest jest źródłem łaski uświęcającej dla duszy, która jest martwa wskutek grzechu Adama, tak sakrament pokuty przywraca łaskę uświęcającą duszy, która jest martwa wskutek popełnienia grzechu śmiertelnego [987, 1446]. Chrzest usprawiedliwia, podczas gdy pokuta, można powiedzieć, *powtórnie usprawiedliwia*. Dzięki niej „ci zaś, którzy po otrzymaniu łaski usprawiedliwienia przez grzech od niej odpadli, znowu będą mogli być usprawiedliwieni” [83].

Tak jak chrzest jest konieczny dla zbawienia niemowlęcia, które narodziło się z grzechem pierwotnym, tak pokuta jest konieczna dla zbawienia ochrzczonego katolika, który popełnił grzech śmiertelny. Jednak w przeciwieństwie do przyjęcia chrztu, które jest względnie proste, przyjęcie sakramentu pokuty posiada kilka wymagań [1448, 1491].

## Wyznanie grzechów

[1455-1458, 1493]

Katolicy często mówią o sakramencie pokuty jako o *sakramencie wyznania grzechów* lub po prostu o *wyznaniu grzechów*, gdyż w czasie tego obrzędu wyznają swoje grzechy kapłanowi [1424]. Kościół wymaga od grzesznika, aby „po dokładnym zbadaniu siebie i wejrzeniu we wszystkie zakamarki i kryjówki sumienia wyznał te grzechy” [84]. Kościół zachęca także do sakramentalnego wyznania grzechów powszednich, lecz nie żąda tego [1493].

## Skrucha grzesznika

[1430-1433, 1450-1454, 1490-1492]

Zanim kapłan udzieli przebaczenia katolikowi będącemu winnym popełnienia grzechu śmiertelnego, musi on okazać smutek z powodu swoich grzechów i postanowić unikać tych grzechów w przyszłości. Katolicy wyrażają to przez modlitwę zwaną *Żalem za grzechy*.

## Osąd kapłana

[1441-1445, 1461-1467, 1485]

Katolicyzm naucza, że chociaż jedynie Bóg może przebaczać grzechy, to jednak wolą Boga jest, by czynić to za pośrednictwem Kościoła [1441-1445]. W konsekwencji, udzielając sakramentu pokuty, kapłan jest odpowiedzialny za to, by osądzić grzesznika. Kapłan może najpierw zadać kilka pytań, aby ustalić okoliczności popełnienia grzechu i ocenić stopień winy. Następnie decyduje on, czy grzesznik prawdziwie żałuje swego grzechu i czy postanawia go nie powtórzyć. Na podstawie tej informacji kapłan decyduje, czy przebaczyć grzesznikowi, czy nie<sup>[85]</sup>.

## Rozgrzeszenie udzielane przez kapłana

[1441-1445, 1449, 1461-1467, 1495]

Jeśli kapłan decyduje się przebaczyć grzesznikowi, a zwykle tak czyni, to dokonuje on aktu rozgrzeszenia. Rozgrzeszyć oznacza *uczynić kogoś wolnym, uwolnić od konsekwencji winy*. Kościół naucza, że „forma sakramentu pokuty, w której szczególnie zawiera się jej siła, jest w tych słowach kapłana: *Ja ciebie rozgrzeszam*”<sup>21</sup> [86]. Rozgrzeszenie uwalnia osobę winną popełnienia grzechu śmiertelnego od wiecznego potępienia. Faktycznie Kościół twierdzi, że „nie ma takiej winy, nawet najcięższej, której nie mógłby odpuścić Kościół święty” (982). To rozgrzeszenie nie jest po prostu deklaracją, że Bóg przebaczył grzesznikowi, ale prawnym aktem samego kapłana<sup>[87]</sup>.

## Pokuta grzesznika

[1434-1439, 1459-1460, 1494]

Ostatnim wymaganiem, które musi spełnić grzesznik, zanim jego grzech może być w pełni przebaczony, jest zadośćuczynienie za ten grzech Bogu.

Grzesznik uwolniony z grzechu musi jeszcze odzyskać pełne zdrowie duchowe. Powinien zatem

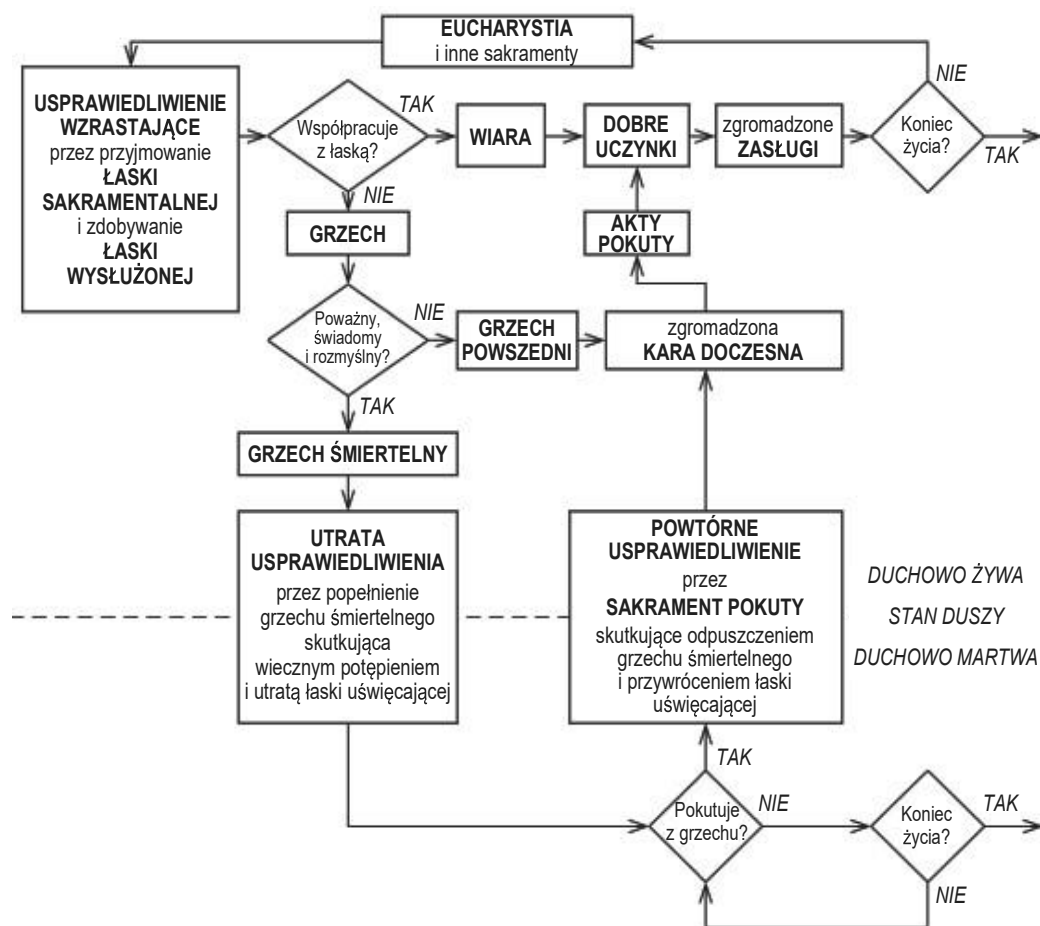
---

21. Współczesna formuła używana w Polsce brzmi: *I ja odpuszczam tobie grzechy w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego*. Źródło: Cichy S. (opracował), *Odnowione obrzędy sakramentu pokuty*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1983, s.33 (przyj. red.).



zrobić coś więcej, by naprawić swoje winy: powinien „zadośćuczynić” w odpowiedni sposób lub „odpokutować” za swoje grzechy. To zadośćuczynienie jest nazywane także „pokutą”.

*Katechizm Kościoła Katolickiego (1459)*



Rysunek 4. Powtórne usprawiedliwienie

Aby pomóc danej osobie naprawić skutki swojego grzechu, kapłan nakłada na nią *akt pokuty*. Pokuta jest wybierana „według natury grzechów i możliwości penitentów”<sup>[88]</sup>. Może ona przyjąć formę postu, czynku miłosierdzia dla biednych, dobrowolnego samowyrzeczenia, służby bliźniemu lub jakąś formę duchowego ćwiczenia [1460]. Pokuta polega zwykle na odmówieniu pewnej liczby modlitw, takich jak *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo*. (*Akt pokuty* – kara, która czyni zadość grzechowi, nie powinna być mylona z *sakramentem pokuty*, który jest obrzędem sakramentalnego pojednania).

Kościół katolicki zaleca wszystkim katolikom regularne wyznawanie grzechów przez uczestnictwo w sakramencie pokuty [1458]. Te osoby, które nie są winne popełnienia grzechów śmiertelnych, powinny wyznać swoje „grzechy powszednie i wspomnieć o niektórych grzechach wyznanych w trakcie ostatniej spowiedzi”<sup>[89]</sup> [1493]. W ten sposób katolik może odnieść korzyść z łaski aktualnej, otrzymywanej przez ten sakrament i w ten sposób uniknąć grzechów w przyszłości [1496]. Prawo kościelne wymaga, aby katolicy wyznawali grzechy śmiertelne przynajmniej raz w roku [2042]<sup>[90]</sup>. „Ten, kto ma świadomość, że popełnił grzech śmiertelny, nie powinien przyjmować Komunii świętej, nawet jeśli przeżywa wielką skruchę, bez uzyskania wcześniej rozgrzeszenia sakramentalnego” (1457).

## Biblijna odpowiedź

Od czasów Soboru Watykańskiego II zarówno kler katolicki, jak i laikat dokonują ponownej oceny sakramentu pojednania. Pytania dotyczące tego, w jaki sposób sakrament ten ma być udzielany (indywidualnie czy grupowo), jak często powinien być praktykowany, a nawet czy sakrament ten jest w ogóle potrzebny, spowodowały, że rekordowo mała liczba ludzi go praktykuje.

Tym niemniej, oficjalna nauka Kościoła w tym względzie pozostaje niezmienna. „Indywidualna i integralna spowiedź oraz rozgrzeszenie stanowią jedyny zwyczajny sposób, przez który wierny, świadomy grzechu ciężkiego, dostępuje pojednania z Bogiem i Kościołem”<sup>[91]</sup>.

Pismo Święte nie zawiera żadnego takiego nakazu. Przeciwnie, Biblia naucza, że:

- ◆ Grzechy mają być wyznawane Bogu, a nie kapłanowi.
- ◆ Zadośćuczynienie za grzech jest wynikiem przelania krwi Chrystusa, a nie wynikiem pokuty.
- ◆ Każdy grzech jest śmiertelny; żaden grzech nie jest powszedni.

## Biblijne wyznanie grzechów bezpośrednio Bogu

Gdy król Dawid pokutował z cudzołóstwa, to wyznał swój grzech *bezpośrednio Bogu*. Nie uczestniczył w tym żaden kapłan. Nie było żadnego obrzędu. Nie było żadnego sakramentu. Był jedynie złamany człowiek, który uznawał swój grzech przed swoim Stwórcą. Później Dawid opisał to przeżycie w psalmie adresowanym do Boga:

Grzech mój wyznałem Tobie i nie ukryłem mej winy. Rzekłem: Wyznaję nieprawość moją wobec Pana, a Tyś darowałeś zło mego grzechu.

*Księga Psalmów 32,5*

Wyznanie grzechów *bezpośrednio Bogu* było również doświadczeniem Nehemiasza (Ne 1,4-11), Daniela (Dn 9,3-19) i Ezdrasza (Ezd 9,5-10). Ezdrasz, choć sam był kapłanem z pokolenia Lewiego, tak nauczał lud Boży: „A teraz wyznajcie wykroczenie swoje wobec Pana, Boga ojców waszych” (Ezd 10,11).

Również nowotestamentowi chrześcijanie mogą przyjść ze swymi grzechami bezpośrednio do Boga<sup>[92]</sup>. Nie przychodzą oni do Sędziego, lecz przychodzą do swego Ojca, z Jezusem u swego boku: „Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika u Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego” (1 J 2,1). Przychodzą oni z ufnością, że Bóg ich wysłucha: „Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę pomocy w stosownej chwili” (Hbr 4,16). Przychodzą oni z obietnicą, że Bóg im przebaczy: „Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości” (1 J 1,9).

Kościół katolicki naucza natomiast, że katolicy muszą wyznawać wszystkie swoje grzechy ciężkie kapłanowi w sakramencie pokuty. Kościół mówi, że obowiązek ten wynika z prawnej władzy kapłaństwa. Kościół twierdzi, że Chrystus dał tę moc kapłanom, gdy ukazał się apostołom, tchnął na nich i powiedział:

Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.

*Ewangelia według Jana 20,22-23*

Kościół naucza, że wypowiadając te słowa, Pan dał kapłanom władzę osądzania i przebaczenia chrześcijanom, którzy popadli w grzech [976, 1461, 1485]. Kościół twierdzi, że sakrament pokuty jest właściwym zastosowaniem tej władzy.

Jednak w Ewangelii według Jana 20,22-23 Pan nie mówił do grupy ordynowanych biskupów lub księży. Jego słuchaczami była grupa złożona z dziesięciu apostołów i kilku innych uczniów. Dlatego nie ma żadnego powodu, by ograniczać zastosowanie tego fragmentu Pisma Świętego do ordynowanego kleru. Dodatkowo, *w całym Nowym Testamencie nie ma żadnego biblijnego przykładu sakramentalnej spowiedzi dokonywanej wobec kapłana!*

Co więcej, relacja Łukasza dotycząca tego samego zdarzenia ukazuje, że Jezus nie ustanawiał kościelnego sakramentu, lecz mówił o odpowiedzialności swoich uczniów, aby zwiastować ewangelię zgubionym ludziom:

I rzekł do nich: Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jeruzalem. Wy jesteście świadkami tego.

*Ewangelia według Łukasza 24,46-48*

Uczniowie mieli iść i zwiastować przebaczenie grzechów przez Jezusa Chrystusa. Mieli stać się świadkami Pana, a nie spowiednikami chrześcijan.

Widzimy, że to właśnie czynili uczniowie w Dziejach Apostolskich. Na przykład, Piotr zwiastował Chrystusa Korneliuszowi, mówiąc: „każdy, kto w Niego wierzy, przez Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów” (Dz 10,43). Gdy Duch Święty zstąpił na Korneliusza i jego dom, Piotr uświadomił sobie, że jego słuchacze uwierzyli. Następnie ogłosił, że Bóg przebaczył

im i zaakceptował ich: „Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my? I rozkazał ochrzcić ich w imię Jezusa Chrystusa. Potem uprosili go, aby pozostał u nich jeszcze kilka dni” (Dz 10,47-48).

Były również okazje, gdy uczniowie odkrywali, że konieczną rzeczą jest ogłaszanie, iż grzechy niektórych ludzi zostały zatrzymane. Szymon czarnoksiężnik był jedną z takich osób. Usłyszał ewangelię, powiedział, że uwierzył, a następnie został ochrzczony. Wkrótce potem Szymon ujawnił swą prawdziwą motywację: myślał, że może otrzymać od apostołów magiczną moc. Piotr powiedział Szymonowi, że ciągle jest w swoich grzechach (Dz 8,21-22).

Jest jeszcze jeden argument wspierający interpretację Ewangelii według Jana 20,22-23 mówiącą, że uczniowie mieli zwiastować Boże przebaczenie grzechów w charakterze świadków: Z gramatycznego punktu widzenia Ewangelia według Jana 20,23 używa szczególnego czasu. Pan nie powiedział: „Którym odpuszczicie grzechy, *będą* im odpuszczone”. Nie powiedział też: „Którym odpuszczicie grzechy, *są* im odpuszczone”. Faktycznie On powiedział: „Którym odpuszczicie grzechy, *zostały i są* im odpuszczone”<sup>22</sup>.

W greckim tekście oryginalnym Jezus używa *czasu terażniejszego dokonanego*. „Czas terażniejszy dokonany wskazuje na proces, lecz postrzega ten proces jako działanie, które osiągnęło swój punkt kulminacyjny i znajduje się w stanie końcowym”<sup>[93]</sup>. Oznacza to, że uczniowie mieli władzę ogłaszać przebaczenie grzechów tym, którym Bóg *już wcześniej przebaczył*.

Jeśli chodzi o katolicką interpretację, to moglibyśmy zapytać, jak to możliwe, aby kapłan oceniał anonimową osobę, której nawet nie może wyraźnie dostrzec, na podstawie kilkuminutowej rozmowy. W jaki sposób jeden człowiek może wejrzeć do serca drugiego człowieka i zmierzyć powagę jego grzechu, stopień jego winy i głębię jego skruchy, a następnie wskazać mu Boże zadośćuczynienie za ten grzech? „Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga?” (Mk 2,7).

---

22. Podkreślenia w tekście dodane przez Autora książki (*przyp. red.*).

## Biblijne zadośćuczynienie za grzech jedynie we krwi Chrystusa

Według katolicyzmu grzech ma podwójny skutek: karę *wieczną* i karę *doczesną* [1472]. Grzech śmiertelny ściąga na daną osobę karę wieczną, wygnanie sprzed oblicza Boga po to, aby cierpieć w piekle *na zawsze*. Każdy grzech, czy to grzech śmiertelny, czy grzech powszedni, ściąga na daną osobę karę doczesną, czyli taką, która trwa przez *ograniczony* okres czasu.

Według Kościoła, kara doczesna nie jest po prostu naturalną konsekwencją grzesznego i głupiego sposobu życia, o którym jest mowa w Księdze Przysłów. Nie jest też jedynie karceniem miłującego Ojca, mającym na celu korektę postępowania, które jest opisane w Liście do Hebrajczyków 12,4-11. Kościół mówi, że doczesna kara wynika raczej z natury samego grzechu [1472]. Jest to kara, która musi zostać zapłacona nawet wtedy, gdy grzech został przebaczony [1473].

Katolicy wierzą, że w tym życiu mogą uniknąć kary doczesnej przez *akty pokuty*, a w przyszłym życiu (jak zobaczymy to w następnym rozdziale) przez cierpienie w miejscu zwanym *czyśćcem* [1030-1032, 1472].

Akty pokuty obejmują odmawianie szczególnych modlitw, posty, dobrowolne wyrzeczenia, dawanie jałmużny biednym oraz akceptację doświadczeń i rozczarowań życia. Niektórzy katolicy uczestniczą w bardziej ekstremalnych formach pokuty, takich jak: samobiczowanie, noszenie włosiennicy lub łańcucha z kolcami, pielgrzymka na kolanach do sanktuarium lub kościoła, albo spanie na gołej, kamiennej podłodze [1460].

Najbardziej powszechnym aktem pokuty jest zadośćuczynienie za grzech, które nakazuje katolikowi kapłan wysłuchujący jego spowiedzi. Samo zadośćuczynienie jest zdefiniowane w następujący sposób:

[...] dobrowolne znoszenie kary nałożonej przez spowiednika w celu zrekompensowania krzywdy wyrządzonej Bogu oraz odkupienie

lub pokuta za karę doczesną, która zazwyczaj jest konieczna, nawet wtedy, gdy grzech został przebaczony.

*A Manual of Dogmatic Theology*<sup>[94]</sup>

Biblia naucza jednak, że gdy Bóg przebacza, to przebacza wszystko – nie pozostaje nawet jedna plamka grzechu:

Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby były czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna.

*Księga Izajasza 1,18*

Na krzyżu Chrystus dokonał doskonałego i zupełnego zadośćuczynienia za grzech: „On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 2,2).

Katolicka koncepcja, że grzesznik musi ponieść karę doczesną za swoje grzechy, jest równoznaczna ze stwierdzeniem, że krew Chrystusa jest niewystarczająca i dlatego Bóg wymaga czegoś więcej. Ponadto taki pogląd, przynajmniej częściowo, zmienia grzesznika w zbawiciela samego siebie. Grzesznik może nawet, podobnie jak Chrystus, „zrekompensować krzywdę wyrządzoną Bogu”<sup>[95]</sup>.

W końcu, co jest konsekwencją tego, że gdy grzesznik wyznaje grzech ciężki kapłanowi, to mówi mu się, że może odpokutować karę doczesną za grzech przez zrobienie czegoś, np. przez odmówienie kilka razy modlitw *Zdrowaś Maryjo* i *Ojcze nasz*? Grzesznik może dojść jedynie do wniosku, że grzech nie jest rzeczą bardzo poważną.

## **Każdy grzech jest śmiertelny**

Jak poważną rzeczą jest grzech? Biblia naucza, że duchową konsekwencją każdego grzechu jest kara śmierci, czyli wieczne oddzielenie od Boga w jeziorze ognia (Ap 20,14-15): „Umrze tylko ta osoba, która zgrzeszyła” (Ez 18,4); „Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć” (Rz 6,23).

## Zbawienie

Nie oznacza to, że każdy grzech jest jednakowo nikczemny i obrażający w oczach Boga. Pismo Święte naucza, że niektóre grzechy są gorsze od innych i będą w odpowiedni sposób osądzone (J 19,11; Mt 10,15). Jezus nauczał, że w piekle będą różne stopnie potępienia (Łk 12,47-48).

Tym niemniej, Pan nigdy nie różnicował grzechów pod kątem rodzaju kary zasadniczej<sup>[96]</sup>. Jezus nauczał, że każdy grzech uzasadnia wieczne potępienie w piekle. Nauczał także, że grzech gniewu jest tak samo karany jak grzech morderstwa (Mt 5,21-22), a grzech pożądlivosti jest tak samo karany jak grzech cudzołóstwa (Mt 5,27-30).

Z drugiej strony katolicyzm naucza, że niektóre grzechy są „grzechami powszednimi”<sup>(1863)</sup>, mniejszymi pogwałceniami moralnych praw Bożych<sup>[1862-1863]</sup>. Powiedzenie kłamstwa lub kradzież rzeczy o małej wartości jest czymś odmiennym niż powiedzenie wielkiego kłamstwa lub popełnienie wielkiej kradzieży. Małe grzechy, grzechy powszednie, nie ściągają wiecznego potępienia.

Kościół katolicki naucza ponadto, że chociaż grzechy powszednie mogą skłaniać daną osobę do popełnienia później grzechu śmiertelnego, to nawet regularne praktykowanie grzechów powszednich nie zasługuje na wieczne potępienie. Ochrzczony katolik, który nie popełnił grzechu śmiertelnego, pozostaje w stanie łaski uświęcającej, nawet jeśli jest winny nawykowego popełniania mnóstwa grzechów powszednich<sup>[1863]</sup>.

Pismo Święte naucza natomiast, że jeśli życie danej osoby charakteryzuje się popełnianiem jakiegokolwiek rodzaju grzechu, to nie powinna ona uważać się za nowonarodzonego chrześcijanina:

Dzieci, nie dajcie się zwodzić nikomu; ten, kto postępuje sprawiedliwie, jest sprawiedliwy, tak jak On jest sprawiedliwy. Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła [...] Ktokolwiek narodził się z Boga, nie grzeszy.

*1 List Jana 3,7-9*



Kościół mówi też, że jeśli istnieją okoliczności łagodzące, to nawet największy grzech nie zasługuje na wieczne potępienie. Kościół naucza, że aby grzech został uznany za śmiertelny, muszą być łącznie spełnione trzy warunki [1857-1862]:

- ◆ Grzech musi być ciężki. Zły czyn musi być ciężkim przestępstwem przeciwko Bogu lub komuś innemu.
- ◆ Grzesznik musi być świadomy tego, co czyni. Kto popełnia czyn, musi mieć pełną świadomość, że to, co czyni, jest głęboko złe.
- ◆ Grzech musi być dobrowolny. Grzesznik musi wiedzieć, że jest w stanie oprzeć się pokusie, jednak dobrowolnie wybiera popełnienie zła.

Jeśli grzech nie spełnia jednego z tych trzech warunków, to nie zasługuje on na karę wieczną, bez względu na to, jak zły czyn mógłby to być.

W praktyce warunki te stają się łatwymi wymówkami do popełniania nieprawości. Na przykład, zastanówmy się nad kimś, kto wykazuje małą zdolność do przeciwstawiania się pewnemu grzechowi. Według teologii katolickiej, jego grzech może nie być całkowicie zamierzony: „Wolność naszej woli może być skrepowana przez wrodzoną skłonność, wpływ niewłaściwego wychowania, wewnętrzny lub zewnętrzny przymus albo siłę gwałtownej i nagłej namiętności”<sup>[97]</sup>. Jeśli w takich okolicznościach dana osoba popełniłaby grzech ciężki, to nie będzie to grzech śmiertelny. Ojciec Melvin L. Farrell pokazuje, w jaki sposób może odnosić się to do pokusy o charakterze seksualnym:

Na przykład, młoda osoba może nie być w stanie przełamać chwilowo nałogu masturbacji. Wskutek nieuwagi para planująca małżeństwo może ulec wzajemnej namiętności. Dana osoba może mieć skłonność do popełniania aktów homoseksualnych, których faktycznie nie jest w stanie kontrolować. Nie jest uzasadnione, aby

automatycznie zaklasyfikować te osoby jako winne popełnienia grzechu śmiertelnego.

*A Catholic Catechism for Parents and Teachers*<sup>[98]</sup>

Biblia naucza, że wszelkie grzechy są śmiertelne. Kościół naucza jednak, że niekoniecznie każdy grzech jest śmiertelny. I chociaż Biblia nigdy nie wzmiankuje o grzechach powszednich, to Kościół naucza, że każdy grzech potencjalnie może być powszedni!

## Niedoceniany problem

W Kazaniu na Górze Jezus nauczał: „Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie [...] I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie” (Mt 5,29-30). Po co stosować tak drastyczne środki? „Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła” (Mt 5,29). Wieczne konsekwencje grzechu są tak przerażające, że jeśli fizyczne okaleczenie mogłoby powstrzymać kogoś od grzeszenia, to byłaby to lepsza alternatywa niż skończenie w piekle.

Bóg pozwala, by cały ciężar grzechu przygniótł grzesznika, aby mógł on zawołać: „Panowie, co mam czynić, abym był zbawiony?”<sup>23</sup> (Dz 16,30). Jedynie grzesznik, który jest przekonany o swoim grzechu, uświadamia sobie, że potrzebuje Zbawiciela. Jest to osoba, która poznawszy ewangelię, chwytą się krzyża, jak tonący człowiek chwytą się koła ratunkowego. Jest to osoba, która wie, że chociaż tysiąc lub więcej razy zasługuje na pójście do piekła, to jednak krew Jezusa w pełni zadośćuczyniła za każdy jej grzech: przeszły, teraźniejszy i przyszły.

Z drugiej strony, teologia katolicka z uporem podkopuje powagę grzechu i jego konsekwencje, nauczając przede wszystkim, że większość grzechów nie jest karana śmiercią.

---

23. Tekst tego fragmentu Pisma Świętego został zaczerpnięty z *Biblii Warszawskiej (przyp. red.)*.

Jest to kłamstwo tak stare, jak sam świat. Wkrótce po tym, gdy Bóg ostrzegł Adama i Ewę, że jeśli będą Mu nieposłuszni, to „niechybnie umrą” (Rdz 2,17), szatan powiedział Ewie: „Na pewno nie umrzecie!” (Rdz 3,4).

To samo kłamstwo zwodzi niezliczoną rzeszę katolików. W rezultacie większość z nich podąża przez życie nieświadoma wielkości swojej winy wobec Boga. Nie doceniając wagi problemu, szybko przyjmują oni niedostateczne i błędne rozwiązanie: ewangelię według Rzymu.